

ZOFIA WILK-WOŚ
Spółeczna Akademia Nauk
Łódź

„JAGIELLOŃSKI WYMIAR POLSKOŚCI” DROGĄ DO POJEDNANIA? NA KANWIE POLSKICH DOŚWIADCZEŃ KATOLIKÓW I PROTESTANTÓW

Słowa kluczowe: Kościół, Jan Paweł II, cywilizacja zachodnia, reformacja, reformacja w Polsce, „jagielloński» wymiar polskości”, Sprawa Samuela Zborowskiego, ekumenizm

1. Wprowadzenie: Papieska inspiracja. 2. Diagnoza współczesności. 3. Kościół a cywilizacja zachodnia. 4. Trudna epoka. 5. Reformacja w Polsce. 6. Konkluzja

1. WPROWADZENIE: PAPIESKA INSPIRACJA

W 1983 r. papież Jan Paweł II w liście do kardynała Jana Willebrandsa nawoływał uczonych ewangelickich i katolickich do krytycznej i pogłębionej refleksji nad spuścizną Marcina Lutra. Papież podkreślał, że czas, jaki upłynął od brzemiennego w skutki 1517 r. – roku symbolicznego rozłamu, może sprzyjać badaniom naukowym, gdyż „z dystansu czasowego można nieraz lepiej zrozumieć i przedstawić wydarzenia historyczne”¹.

Czy jednak to wezwanie Ojca Świętego, czy starania o dialog w duchu ekumenizmu płynące z obu Kościołów nie zostaną zmarnowane przez wiernych, którzy znajdują się pod coraz silniejszą presją zglobalizowanego i zsekularyzowanego świata? Z drugiej strony, pamiętając o już pewnych owocach procesu ekumenicznego, warto zastanowić się, czy pewnych wzorów i płaszczyzn dialogu nie można by znaleźć w doświadczeniach Rzeczypospolitej epoki reformacji, w tradycji polskiego chrześcijaństwa?

¹ *List Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutra, Watykan, 31 października 1983 r.* [online:] <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/477883.Przezyl-szok-widzac-ze-swiecczenie-Kosciola/2> (dostęp: 27.12.2016).

2. DIAGNOZA WSPÓŁCZESNOŚCI

„Człowiek XXI w. dziwnie przypomina [...] człowieka pierwotnego, który starał się wypchnąć zło poza ramy znanego mu świata i przekształcić je w tabu. Dla niego tak jak dla nas, zło niesie ze sobą nieszczęście. Trzeba się od niego odwrócić. Ale nasz świat nie ma już granic, poza które można było wyrzucić to, czego nie chcemy widzieć, a doświadczenie zła jest w świadomości współczesnych osadzone tak silnie, chaos w umysłach i rzeczach jest tak oczywisty, że przede wszystkim należałoby raczej tchnąć nowe życie we wszystko, co mogłoby złagodzić wszechobecny lęk. Strach przed jutrem i niezdolność do znoszenia przeciwności nie tylko zagrażają spokojowi ducha, ale nasilają również niestabilność otaczającego nas świata”². Diagnoza Thérèse Delpech jest przynębiająca, zwłaszcza dla zagubionego i bardzo mocno poranionego człowieka Zachodu. Człowieka, który wypchnął poza granice swojego świata także Boga i który zaprzecza, że „kamieniem węgielnym” cywilizacji europejskiej jest Chrystus.

Potwierdzają to słowa Jana Pawła II: „Odrzucając Chrystusa, a przynajmniej nie biorąc pod uwagę Jego działania w dziejach człowieka i kultury”³ człowiek otworzył sobie drogę ku całemu złu, ku okrucieństwom i barbarzyństwu XX w. Istotnie, obecny wiek przynosi ludzkości tylko kolejne wybuchy przemocy – po zamachach z 11 września 2001 r., społeczeństwa europejskie doświadczyły cierpienia i bólu w wyniku licznych aktów terrorystycznych, żeby przytoczyć tylko te najtragiczniejsze: 1 marca 2004 (Madryt), 3 września 2004 (Biesłana), 7 lipca 2005 (Londyn), 29 marca 2010 (Moskwa), 22 lipca 2011 (Norwegia), 7 stycznia i 13 listopada 2015 (Paryż), 22 marca 2016 (Bruksela) czy 14 lipca 2016 (Nicea). Świat przygląda się kolejnym wojnom (Afganistan, Irak czy Syria), w które w różnym stopniu politycznie, gospodarczo i militarnie zaangażowane są państwa europejskie i które wywierają pośredni lub bezpośredni wpływ na społeczeństwa tych krajów.

Także społeczeństwo polskie jest „poranione i zagubione”. Polacy doświadczyli okrucieństwa dwóch ostatnich wojen światowych oraz obu systemów totalitarnych – nazizmu i komunizmu. Kolejnym poważnym wyzwaniem dla polskiego narodu okazała się także odzyskana po 1989 r. wolność, zbyt często rozumiana jako wolność od wszystkiego, również odpowiedzialności. Widowym świadectwem przemian, które dokonywały się w polskim społeczeństwie zarówno w czasach sowieckiego zniewolenia, jak i w czasach wolności po 1989 r. jest zmiana podejścia do sacrum i tradycji. Związane jest to ze spadkiem religijności, wyraźnym zeświecczeniem i laicyzacją życia publicznego oraz coraz silniejszym zindywidualizowaniem wiary. W ostatnich latach w Polsce stale zwiększa się odsetek osób deklarujących się jako niewierzące, wzrasta również liczba osób uważających się za wierzące, które nie uczestniczą w praktykach religijnych. W Polsce wyraźnie nasila się także tzw. proces prywatyzacji religii, czego widocznym przejawem jest kwestionowanie zasad moralnych i obyczajowych nauczanych przez Kościół. W ostatnich latach dane statystyczne pokazują, że w społeczeństwie coraz częstsze są postawy liberalizmu

² T. Delpech, *Powrót barbarzyństwa w XXI wieku*, Warszawa 2008, 296.

³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 103.

obyczajowego, który związany jest z szeroko rozumianą seksualnością, wzrasta też poziom przyzwolenia na rozwody, życie w związkach pozamałżeńskich, seks przedmałżeński, stosowanie antykoncepcji czy homoseksualizm. Maleje liczba osób potępiających skracanie życia nieuleczalnie chorego na jego prośbę, a powszechne staje się akceptowanie możliwości korzystania z zapłodnienia *in vitro* przez bezpłodne pary. Wzrost postaw liberalnych ma zapewne związek ze słabnącym autorytetem Kościoła w życiu społecznym, a duża część Polaków nie widzi obecnie nic złego w postępowaniu sprzecznym z nauczaniem Kościoła⁴.

Ale prawdziwą „zbrodnią przeciwko duchowi” jest utrata pamięci o tym, co stanowi o naszym człowieczeństwie, o naszej kulturze. Píše o tym także Thérèse Delpech: „Stosunek człowieka do upływu czasu określa zatem nieustanna konfrontacja z przeszłością, w której kryje się światło i źródło mądrości. Dla pełnowymiarowego człowieka przeszłość jest otwartą księgą, a więź z przodkami służy mu ku ochronie. Od chwili triumfu chrześcijaństwa, które nadało czasowi bieg i kierunek, świat przyjął dokładnie przeciwny pogląd: światło przeszłości jest za nami, a my стоимy odwróceniu twarzą ku mrokom przyszłości. Ale w tej ciemności kryje się oczekiwanie, obietnica, którą wolność ludzka powinna pomóc dotrzymać. Następstwo pokoleń pozwala więc człowiekowi spełnić swe przeznaczenie. Jak to wygląda teraz, skoro ludzkość nie może już liczyć ani na mądrość starożytnych, której nie zna, ani na obietnicę przyszłości, w którą nie wierzy? Czas, zamknięty między dwiema ścianami – ciężarem historii i lękiem przed przyszłością – nie wyzwala, lecz przygniat”⁵. Współczesny człowiek, tracąc sacrum, tracąc mity zakorzenione w kulturze, stracił swoją pamięć, stracił drogowskazy, które pozwalały mu się odnaleźć i zaakceptować fakt, że w życie ludzkie wpisana jest nie tylko radość i miłość, ale również ból, cierpienie i śmierć”. Zawsze bowiem, jak powiedział Jan Paweł II, „kąkol” rósł z „pszenicą”, a „[...] dzieje ludzkości są widownią koegzystencji dobra i zła”⁶.

3. KOŚCIÓŁ A CYWILIZACJA ZACHODNIA

Ale ta „historyczna amnezja Zachodu” nawet i dziś nie może podważyć roli Kościoła w budowaniu zachodniej cywilizacji, mimo że ta cywilizacja tak bardzo chce odciąć się od swoich chrześcijańskich korzeni⁷. Pamięć historyczna Kościoła bowiem trwa i rozrasta się, przy czym coraz więcej nowych kart w jego dziejach zapisują chrześcijanie z innych kontynentów. O specyfice tej pamięci z teologicznego punktu widzenia pisze Jan Paweł II: „Kościół zachowuje pamięć historii

⁴ Zob. szerzej: Komunikaty z Badań CBOS [online], <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php>; BS/111/2013 (sierpień 2013): *Wartości i normy*; Nr 25/2015 (luty 2015): *Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*; Nr 31/2015 (marzec 2015): *Sfery sacrum i profanum w życiu społecznym*; Nr 32/2015 (marzec 2015): *Oczekiwania zmiany w nauczaniu Kościoła* (dostęp: 27.12.2016).

⁵ T. Delpech, dz.cyt., 153–154.

⁶ Jan Paweł II, dz.cyt., 12.

⁷ T.E. Woods, *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*, przekł. G. Kucharczyk, Kraków 2006, 238–239.

człowieka od początku: pamięć jego stworzenia, powołania, wyniesienia i upadku. A w te zasadnicze ramy wpisują się całe dzieje człowieka, które są dziejami odkupienia. Kościół jest matką, która na podobieństwo Maryi przechowuje całe te dzieje, zachowując w sercu wszystkie istotne problemy”⁸. Kościół zachowuje więc też pamięć o smutnych kartach ze swojej doczesnej historii, także o tych, za które przeprasza, prosząc o wybaczenie, ale i sam też oczekuje przeprosin. Wbrew oczekiwaniom polityków, Kościół musi walczyć ze swoim zmarginalizowaniem w przestrzeni publicznej, musi odważnie mówić nie tylko o kryzysie wiary i tożsamości, o współczesnym barbarzyństwie i przemocy, ale o swojej tradycji. Ten głos Kościoła jest bardzo ważny, zwłaszcza dla jego wiernych, którzy uważają, że właśnie na Kościele spoczywa obowiązek wyjaśnienia współczesnemu człowiekowi zjawisk zachodzących w świecie. Inaczej milczenie Kościoła spotyka się z ciężkimi zarzutami, jakie padły z ust Alaina Besançona po paryskich zamachach z listopada 2015 r.: „Jest jedna instytucja, na barkach której spoczywał ten obowiązek – Kościół katolicki. A on do dzisiaj milczy i nie chce wyjaśniać swoim wiernym, czym jest islam. Kościół u nas milczał też w sprawie komunizmu, nazizmu. To wielkie trzy cisze. Ich konsekwencje ponosimy w ostatnich dniach. [...] Wiele zawdzięczam Kościołowi. Dlatego nie mogę przejść spokojnie nad tym, że wobec islamu «zdymisjonował». Że nie chce mówić prawdy o islamie. Kościół także jest uległy wobec muzułmanów, a to bardzo poważny błąd”⁹. W tej perspektywie także dialog ekumeniczny jest ważnym zadaniem Kościoła. Wierni oczekują, że Kościoły katolicki i ewangelickie opowiedzą im na nowo historię, tę samą historię, ale w inny sposób, wyjaśniając zmianę perspektywy i oceny szesnastowiecznych wydarzeń¹⁰.

4. TRUDNA EPOKA

Bardzo trudną epoką w dziejach Kościoła był okres zapoczątkowany przez pamiętny 1517 r. Obiektywna ocena okresu reformacji jest nadal obciążona ciężarem nagromadzonych przez wieki pomówień i oskarżeń, które niestety zbyt często prowadziły do przemocy i wojen. Od wielu lat Kościół katolicki i Kościoły protestanckie na drodze ekumenizmu szukają dróg pojednania. Dialog ten jednak jest nadal trudny, nie tylko dlatego że obie strony muszą sobie poradzić z odmiennym, często wręcz przeciwnym opisem wydarzeń, które zapoczątkowało wystąpienia Marcina Lutra. Dodatkowo nagromadzone przez wieki urazy i wspomniane już nasilające się zjawiska globalizacji kultury i laicyzacji życia społecznego pogłębiają kryzys Kościoła. Wielu chrześcijan nie potrafi sobie poradzić z życiem w wielokulturowym i wieloreligijnym otoczeniu, jakie staje się udziałem coraz liczniejszych

⁸ Jan Paweł II, dz.cyt., 155.

⁹ *Wielkie milczenie, z Alainem Besançonem, historykiem, o tym, dlaczego w Paryżu doszło do zamachów i jaka jest w tym rola islamu* rozmawia Joanna Bątkiewicz-Brożek, Gość Niedzielny, 48 (2015), [online:] <http://gosc.pl/doc/2839847.Wielkie-milczenie> (dostęp: 27.12.2016).

¹⁰ Zob. szerzej: *Od konfliktu do komunii. Luterancko-katolickie wspólne upamiętnienie reformacji w 2017 roku. Raport Luterancko-Rzymskokatolickiej Komisji Dialogu ds. Jedności*, Dziegielów 2013.

krajów europejskich. Pluralizm kulturowy stanowi więc wyzwanie dla obu stron tego ekumenicznego dialogu. Odejście wielu wiernych katolickich i protestanckich od swoich wspólnot lub zapomnienie tradycji Kościoła powoduje niejasności i niezrozumienie przyczyn, jakie doprowadziły do podziałów w jego łonie przed wiekami. Spór sprzed wieków nie jest również zrozumiały dla chrześcijan z Afryki, Azji czy Ameryki Południowej¹¹. Z drugiej strony, dla znajdujących się w kryzysie Kościołów chrześcijańskich na starym kontynencie, przeżywające rozwój wspólnoty na obszarach pozaeuropejskich są szansą na odrodzenie. Te młode Kościoły mają bowiem szansę, aby pójść drogą wskazywaną przez św. Pawła i swoją otwartością pomóc chrześcijanom z Zachodu w przewyciężeniu nasilających się w ostatnim czasie przejawów nietolerancji i ksenofobii w społeczeństwach europejskich. I paradoksalnie może obecny kryzys chrześcijaństwa okazać się dla niego szansą, przywrócić nadzieję, którą utraciło zbyt wielu wiernych¹².

Tomaś Halík uważa, że „jednym z tragicznych błędów chrześcijańskiego głoszenia nadziei – który przyczynił się do podważenia wiarygodności chrześcijaństwa w ogóle – była «prywatyzacja eschatologii», zamiana wspaniałej wizji «Niebieskiego Jeruzalem», «nowego nieba i nowej ziemi», owej uczty dokończonego aktu stworzenia, gdzie popłynie mocne i prawdziwie nowe wino z nowych bukłaków i «żadnej świątyni tam nie będzie», na obietnicę solidnego zaopatrzenia naszej prywatnej «duszy», gdy tylko nad naszym ciałem zamyka się wieko trumny»¹³. Taka chrześcijańska postawa, skupiającej się na tej trosce o to, jak dostać się po śmierci do nieba, spotkała się z krytyką ze strony Marcina Lutra i przyczyniła się z jednej strony do odnowy duchowości części wiernych Kościoła katolickiego, z drugiej – pchnęła niektórych na jeszcze bardziej zwodnicze tory.

Znamienne są słowa Andrzeja Frycza Modrzewskiego – jednego z uczestników przemian religijnych w szesnastowiecznej Polsce – o tym przełomowym okresie w dziejach chrześcijaństwa: „Niechże się każdy zastanowi, jakie zamieszanie wywołują te niezgody w duszach ludzi. Nikt uczciwy nie może patrzeć bez bóleści, jak bracia odsuwają się od braci, tak się, bowiem poróżnili, jakby czcili innego Boga, jakby innym chrztem byli ochrzczeni, jakby innego oczekiwali dziedzictwa, innego królestwa niebieskiego. Każdy z tych stron uważa drugą za godną wszelkiego pohańbienia i obelgi, godną skazania na wieczne potępienie. I do czego prowadzą walki między nimi? Do czego pisma jednych i drugich, pełne polemiki, srożenia się i obelg? Ludzie, w których jest choć odrobina chrześcijańskiej miłości, nie mogą patrzeć bez największej bóleści na dotkniętych tym braci i członków Chrystusowej społeczności”¹⁴.

¹¹ Por. *Od konfliktu do komunii...*, dz.cyt., 11–13.

¹² T. Halík, *Drzewo ma jeszcze nadzieję. Kryzys jako szansa*, przekł. A. Babuchowski, Kraków 2010, 76–77.

¹³ Tamże, 180–182.

¹⁴ A.F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, 373–374.

5. REFORMACJA W POLSCE

Reformacja w Polsce nie miała tak tragicznego przebiegu jak w innych krajach europejskich, na ziemiach Rzeczypospolitej nie doszło do wybuchu wojen religijnych, które stały się udziałem chrześcijan zamieszkujących krajem niemieckie czy Francję. Nauka Lutra czy Kalwina dzięki drukowi praktycznie prawie natychmiast dotarła na ziemie polskie. Już w 1520 r. wydane zostały pierwsze edykty królewskie zabraniające przywożenia do Polski dzieł Lutra. Następne zabraniały wyjazdów na uniwersytety, które jawnie opowiadały się po stronie reformacji. Nurty reformacyjne podzieliły Polaków, prowadziły do tego „srożenia się i obelg”, często wypowiedzianych pod adresem dawnych przyjaciół. Przykładem jest tu konflikt między Andrzejem Fryczem Modrzewskim a Stanisławem Orzechowskim. Przyjaciele spotkali się 24 marca 1561 r. na dyspucie religijnej zorganizowanej przez biskupa wrocławskiego Jakuba Uchańskiego w Wolborzu. Andrzej Frycz Modrzewski wspominał później, że mimo rozbieżności w poglądach liczył, że czterodniowe dyskusje będą prowadzone w atmosferze dialogu, rzeczywiście początkowo rozmowy nie miały zbyt dramatycznego przebiegu¹⁵. Jednak 29 marca Orzechowski złamał zasady ówczesnie obowiązujących dysput religijnych, spisał tezy przeciwko Modrzewskiemu i wywiesił je na drzwiach wolborskiej świątyni oraz domu biskupiego. Sprzeczności, jakie pojawiły się w czasie dysputy, znalazły oddźwięk w twórczości obu adwersarzy, przy czym Orzechowski nie szczędził oszczerstw i inwektyw pod adresem dawnego przyjaciela. W pismach skierowanych przeciw Modrzewskiemu przedstawiał się jako prawowierny katolik, zapominając o tym, że sam przez pewien czas był uczniem Lutra, a potem po powrocie na łono Kościoła i przyjęciu święceń kapłańskich, ze względu na poglądy w kwestii celibatu i zawarte małżeństwo znalazł się ponownie w konflikcie z Kościołem. Na mocy wyroku papieża Piusa IV został uwolniony od zarzutu herezji, choć ostatecznie pogodzenie z władzami kościelnymi nastąpiło dopiero po śmierci jego żony. Orzechowski nazywa Frycza heretykiem, poucza go i w niezbyt grzeczny sposób nakłania go do powrotu do nauk Kościoła katolickiego: „naśladować mój przykład, i ty się kiedyś postrzegł, a tę przekłętą i przebrzydłą sakramentarską gębę zamknął palcem wstydu i uczciwości, abyś z pokorą i skromnością wróciwszy z zagranicy tej dalekiej sakramentarskiej do papieża ojca, do papieżstwa, i bodajżeś, upadłszy z uniżeniem do nóg jego błogosławionych, ty także to mógł wyrzec: o miłościwy ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu przed tobą”¹⁶. Spór pomiędzy uczestnikami wolborskiej dysputy pokazuje atmosferę ówczesnej dyskusji religijnej, w której na rzeczowe, poważne teologiczne argumenty odpowiadano często demagogią i zwykłymi pomówieniami. Postępowanie Orzechowskiego było typowe dla wielu szesnastowiecznych teologów obu stron konfliktu. Przedsta-

¹⁵ Zob. szerzej: M. Wichowa, *Wolborska dysputa pomiędzy Fryczem a Orzechowskim w świetle relacji jej uczestników*, w: *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej*, t. 2, red. W. Piotrowski, T. Szperna, Toruń 2004, 575–591; J. Starnawski, *Wstęp*, w: S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, XLIII–XLVI; J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 2006, 188.

¹⁶ Cytat za: M. Wichowa, *art.cyt.*, 587.

wiali oni poglądy swoich przeciwników, których nie zawsze rozumieli, w sposób przesadzony i prześmiewczy, często świadomie zaostrzając konflikt, zamiast szukać kwestii wspólnych¹⁷. Z drugiej strony, badacze epoki uważają, że Stanisław Orzechowski, który nie potrafił poskromić języka w polemice z autorem dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej*, był jednocześnie rzecznikiem ekumenizmu i głosił postulaty zjednoczenia Kościoła łacińskiego i prawosławnego. Na ekumenizm Orzechowskiego miały wpływ jego osobiste doświadczenia – jego matka była córką duchownego prawosławnego. A należy przypomnieć, że idee ekumeniczne były także bliskie sercu Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Zapewne na obu autorów duży wpływ wywarła myśl Erazma z Rotterdamu, zwłaszcza jego irenizm, który mógł dawać nadzieję na ocalenie jedności Kościoła.

Pokojowy przebieg reformacji w naszym państwie wynikał z faktu, że Rzeczpospolita należała do najbardziej zróżnicowanych pod względem etnicznym i religijnym krajów Europy. Na obszarze liczącym około miliona km² już przed wystąpieniem Lutra koegzystowały ze sobą różne wyznania – chrześcijaństwo w obrządku rzymskim i prawosławnym, judaizm, monofizytyzm (Ormianie) czy islam (Tatarzy), a wśród sporej części chłopstwa litewskiego nadal czczone były kultury pogańskie¹⁸. O tej wielokulturowości Rzeczypospolitej Obojga Narodów pięknie mówił papież Jan Paweł II, nazywając ją polskością epoki jagiellońskiej. Ta polskość oznaczała wielość i pluralizm – „wszyscy Polacy nosili w sobie tę religijną i narodową różnorodność”. Wydaje się, że sięgając do tego „jagiellońskiego” wymiaru polskości, można szukać dróg do zbliżenia, choć sam Ojciec Święty zauważył, że wymiar ten w naszych czasach przestał być czymś oczywistym¹⁹. Zapewne czynnikiem wpływającym na pokojowy przebieg reformacji, który pozwala nam dziś mówić o fenomenie polskiej tolerancji i nazywać Polskę państwem bez stosów, było poczucie bezpieczeństwa, jakiego doświadczali mieszkańcy ówczesnego państwa. Bo już kolejne stulecie, a zwłaszcza okres potopu szwedzkiego, które pozbawiło szlachtę owego poczucia bezpieczeństwa, odbiło się na stosunku szlachty do obcych grup etnicznych i wyznaniowych. Kurczące się stopniowo terytorium państwa, pojawienie się problemu egzulantów, szlachty, która musiała opuścić utracone ziemie, spowodował dość gwałtowny wzrost ksenofobii i między innymi doprowadził do wygnania arian²⁰.

Warstwy rządzące w Rzeczypospolitej zawsze zdawały sobie sprawę, że unia polsko-litewska jest oparta na dość kruchych politycznych podstawach i aby ją utrzymać należy unikać dodatkowych konfliktów na tle religijnym. W plastyczny sposób scharakteryzował sytuację ówczesnej Rzeczypospolitej Janusz Tazbir: „W olbrzymim państwie współżyły ze sobą, nie bez tarć, różne narodowości; szlachta wodziła się za łąby z magnaterią, wielcy panowie najeżdżali się wzajemnie, wszędzie krzy-

¹⁷ *Od konfliktu do komunii...*, dz.cyt., 76.

¹⁸ J. Tazbir, *Spółczesność wobec reformacji*, w: *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa 1986, 333.

¹⁹ Jan Paweł II, dz.cyt., 92.

²⁰ J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, 64–65.

zowały się sprzeczne interesy polityczne i społeczne – widziano zagrożenie od południa i wschodu – brakowało tylko, by dołączyć do tego krwawe walki wyznaniowe. Ostatni z Jagiellonów był zbyt inteligentny, aby nie orientować się, że mogłaby wówczas rozpaść się cała ta wspólnota różnorodnych narodowości i plemion”²¹. Dodatkowo w Kościele polskim już od pierwszej połowy XV w. pojawiały się hasła potrzeby reformy, głoszone postulaty zarówno konieczności poprawy obyczajów i wykształcenia kleru, jak również hasła nawołujące do zmiany modelu pobożności²². Późniejsi adwersarze jeszcze w początkach XVI w. prowadzili wspólne dyskusje o potrzebie naprawy Kościoła i dopiero wzrost napięć religijnych zmuszał uczestników tych debat, jak również całe społeczeństwo do opowiedzenia się po którejś ze stron konfliktu. Zapewne duży wpływ na sytuację wyznaniową w Polsce miał jeszcze jeden fakt – w większości krajów do walki z wcześniej panującym katolicyzmem przystępowali wyznawcy tylko jednej konfesji, natomiast specyfiką ziem polskich było przyjęcie przez jej ludność kilku różnych wyznań protestanckich, które występowały przeciwko Kościołowi rzymskiemu. W Polsce środowiska katolickie przyjęły stanowisko biskupa Stanisława Hozjusza, który uważał, że nie można rozróżniać herezji lepszej i gorszej, bo wszystkie wyznania protestanckie grożą jednoci Kościoła. Zjawisko rozwoju mnogich nurtów protestantyzmu wzmocniła jeszcze konfederacja warszawska (1573), która, nie określając wyraźnie, jakich wyznań nie można prześladować, przyznała szlachcie praktycznie swobodę wyznawania wszystkich konfesji. Akt ten niejako potwierdził istniejący już stan rzeczy, w którym przedstawiciele szlachty bez żadnych poważniejszych przeszkód wprowadzali w swoich dobrach reformację, zamieniając kościoły na zbory, zwołując synody i zakładając szkoły protestanckie. To udane wprowadzenie zgody międzywyznaniowej zasługuje na szczególne podkreślenie, była ona bowiem kompromisem, gwarantującym pokój i opiekę różnowiercom i ostatecznie, mimo gróźb wynikających z edyktów królewskich, zadecydowała o tym, że Polska pozostała państwem bez stosów. „Mimo ograniczenia dobrodziejstw tolerancji religijnej przede wszystkim do szlachty, konfederacja warszawska stanowiła najszerzej pod względem wyznaniowym pomyślany akt prawny oraz szczytowe osiągnięcie polskiej tolerancji”²³. Zaniechanie radykalnych działań ze strony władców i Kościoła pozwoliło uniknąć krwawych prześladowań. To także sprawiło, że nie wykrystalizowało się w Polsce oddzielne stronnictwo innowierców, walczące z królem i hierarchiami kościelnymi, którzy starali się ograniczyć rozwój reformacji. Podkreślić należy również, że w pierwszych latach reformacji na ziemiach polskich trudno rozróżnić sympatie dla reformacji od postaw antyklerykalnych, ocenia się, że największe nasilenie sporów religijnych przypadło na czas sejmów egzekucyjnych, a więc łączyło się z walką polityczną. Potem od lat sześćdziesiątych zaczął się stopniowy odpływ fali reformacyjnej, zwłaszcza w środowisku szlacheckim, gdzie coraz częstsze były powroty na łono Kościoła katolickiego. W Polsce zaczęto wtedy wprowadzać uchwały Soboru Trydenckiego, zakończonego w 1563 r., jednak Zygmunt August

²¹ J. Tazbir, *Państwo bez stosów*, w: tenże, *Prace wybrane*, t. 1, red. S. Grzybowski, Kraków 2000, 55.

²² J. Tazbir, *Spółczesność wobec reformacji...*, dz.cyt., 331–334.

²³ J. Tazbir, *Państwo bez stosów...*, dz.cyt., 99.

ani jego następcy nie byli skłonni do stosowania jakichkolwiek środków przemocy w sporach religijnych²⁴.

Bardzo złożoną ówczesną sytuację ukazuje nam sprawa Samuela Zborowskiego, przedstawiciela wpływowego rodu możnowładczego, skazanego na śmierć i straconego w 1584 r. Warto podkreślić, że w atmosferze wrzenia, jakie wywołała ta sprawa w społeczności szlacheckiej, nie akcentowano kwestii religijnych, Samuel był bowiem kalwinem, a jego przeciwnicy polityczni, których oskarżano o niesłuszny wyrok – kanclerz Jan Zamoyski i król Stefan Batory – katolikami. Głównemu adwersarzowi Zborowskich – Zamoyskiemu zarzucano (za życia Stefana Batorego zwolennicy Zborowskich starali się nie wymieniać króla, wszystkie oskarżenia koncentrując na kanclerzu) tyranie i łamanie wolności szlacheckiej, kwestionowano legalność przeprowadzonego procesu, widząc w postępowaniu Zamoyskiego element prywatnej zemsty i rywalizacji między dwoma potężnymi rodami możnowładczymi. Dopiero w kolejnych stuleciach współwyznawcy zaczęli wyraźniej podkreślać, że Samuel był niewinną ofiarą tyranii „papistów”, a ich katolicycy przeciwnicy widzieli w postępowaniu Zborowskiego jedną z licznych zdrad popełnionych przez heretyków²⁵.

Podkreślając fenomen polskiej tolerancji, nie można jednak zapominać, że miała ona wyraźnie wymiar stanowy. Pamiętać też należy, że różnice konfesyjne nie powodowały większej odmienności w stylu życia i codziennym funkcjonowaniu mieszkańców Rzeczypospolitej, jak występowało to w innych krajach. Mówiąc o tolerancji szlacheckiej, można przytoczyć szereg przykładów, kiedy sprawy religijne ustępowały interesom i solidarności stanowej. Katolickiej szlachcie nie przeszkadzało, że autorem najbardziej poczytnego poradnika rolniczego epoki był kalwin Anzelm Gostomski. Jego *Gospodarstwo*, wydane w 1588 r., czytali wszyscy, którzy chcieli lepiej zarządzać swoim folwarkiem. Szlachta innowiercza nie protestowała, że sejmiki ziemskie odbywały się w kościołach katolickich i że z obowiązku poselskiego trzeba było uczestniczyć w mszy świętej inaugurującej obrady Sejmu. Dość liczne były małżeństwa mieszane, zawierane pomiędzy osobami odmiennych konfesji i często błogosławione przez duchownych katolickich. Duchowni ci wyrażali również zgodę na grzebanie protestantów na cmentarzach katolickich czy występowanie innowierców w charakterze jednego z rodziców chrzestnych. Niestety trudniej było zdobyć się przedstawicielom szlachty na tolerancyjną postawę wobec protestantów z innych warstw społecznych²⁶. Mimo wszystko warto przypominać o tym chlubnym okresie w dziejach Polski, bo postawa ówczesnej szlachty szukającej zgody wyznaniowej mimo różnic wyznaniowych jest elementem tradycji Kościoła, który należy upamiętnić.

²⁴ Zob. szerzej: J. Ziomek, dz.cyt., 39–42.

²⁵ Zob. szerzej: J. Tazbir, *Samuel Zborowski w życiu i legendzie*, w: tenże, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź 1986, 331–354.

²⁶ E.E. Wróbel, *Podzielony Kościół, XVI wiek*, w: *Dzieje Kościoła w Polsce*, red. A. Wiencek, Kraków 2008, 214–215.

6. KONKLUZJA

Jan Paweł II zauważył, że wystąpienie Marcina Lutra dało początek reformacji i stało się przyczyną pęknięć i podziałów w Kościele, ale „wiarą w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego pozostała jako wspólny mianownik chrześcijan czasów reformacji. Różnili się oni w odniesieniu do Kościoła i do Rzymu, ale nie odrzucali prawdy o zmartwychwstaniu”²⁷. Ta prawda także i dziś łączy chrześcijan, a chrześcijanie, działający wspólnie, mają szansę pokazać współczesnemu światu, że zło można i należy zwyciężać dobrem, muszą jednak tak jak Eliasza pokonać zwątpienie oraz rozpacz i usłyszeć Boży nakaz: „Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga” (1 Krl 19, 7)²⁸. Katolicy i protestanci pokonali już szereg przeszkód w wędrówce ku pojednaniu, ale może tradycja polskiego chrześcijaństwa, jego jagielloński wymiar wskaże nowe płaszczyzny dialogu.

BIBLIOGRAFIA

- Delphech T., *Powrót barbarzyństwa w XXI wieku*, tłum. W. Dłuski, Warszawa: NADIR Media Lazar 2008.
- Halik T., *Drzewo ma jeszcze nadzieję. Kryzys jako szansa*, tłum. A. Babuchowski, Kraków: Wydawnictwo Znak 2010.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2005.
- List Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutra, Watykan, 31 października 1983 r. [on line:] <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/477883.Przezyl-szok-widzac-zeswiecczenie-Kosciola/2> (dostęp: 27.12.2016).
- Modrzewski A.F., *Dzieła wszystkie*, t. 1: *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1953.
- Od konfliktu do komunii. Luterancko-katolickie wspólne upamiętnienie reformacji w 2017 roku. Raport Luterancko-Rzymskokatolickiej Komisji Dialogu ds. Jedności*, tłum. D. Bruncz, Dziegielów 2013.
- Starnawski J., *Wstęp*, w: S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo 1972.
- Tazbir J., *Państwo bez stosów*, w: tenże, *Prace wybrane*, t. 1, red. S. Grzybowski, Kraków: TAIWPN UNIVERSITAS 2000, s. 1–252.
- Tazbir J., *Samuel Zborowski w życiu i legendzie*, w: tenże, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1986, 331–354.
- Tazbir J., *Spółeczeństwo wobec reformacji*, w: *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa: Wiedza Powszechna 1986, 331–356.
- Tazbir J., *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1987.
- Wichowa M., *Wolborska dysputa pomiędzy Fryczem a Orzechowskim w świetle relacji jej uczestników*, w: *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej*, t. 2, red. W. Piotrowski, T. Szperna, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2004, 575–591.
- Wielkie milczenie, z Alainem Besançonem, historykiem, o tym, dlaczego w Paryżu doszło do zamachów i jaka jest w tym rola islamu rozmawia Joanna Bątkiewicz-Brożek*, Gość Niedzielny nr 48, 2015, [on line:] <http://gosc.pl/doc/2839847.Wielkie-milczenie> (dostęp: 27.12.2016).

²⁷ Jan Paweł II, dz.cyt., 100–101.

²⁸ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3 popr., Poznań–Warszawa 1980; 1 Krl, 19, 1–14.

- Woods T.E., *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*, przekł. G. Kucharczyk, Kraków: Wydawnictwo AA 2006.
- Wróbel E.E., *Podzielony Kościół, XVI wiek*, w: *Dzieje Kościoła w Polsce*, red. A. Wienczek, Kraków: Wydawnictwo Szkolne PWN 2008, 200–225.
- Ziomek J., *Renesans*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006.
- Komunikaty z Badań CBOS [online], <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php>:
BS/111/2013 (sierpień 2013): *Wartości i normy*;
Nr 25/2015 (luty 2015): *Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*;
Nr 31/2015 (marzec 2015): *Sfery sacrum i profanum w życiu społecznym*;
Nr 32/2015 (marzec 2015): *Oczekiwania zmiany w nauczaniu Kościoła* (dostęp: 27.12.2016).

“JAGIELLONIAN DIMENSION OF POLISHNESS” A WAY TO RECONCILIATION? ON THE BASIS OF POLISH EXPERIENCE OF CATHOLICS AND PROTESTANTS

Summary

John Paul II mentioned that Martin Luther’s proclamation gave rise to the reformation and became the cause of breakages and divisions in the Church, but (despite everything) “the belief in the Crucified and Resurrected Christ remains as a common denominator of Christians of the reformation times. They differed in relation to the Church and Rome but they did not reject the truth about the Resurrection”.

This truth particularly characterized the actions of people on the Polish political scene in the Jagiellonian period. This truth even now unites Christians and Christians who act together stand a chance to demonstrate to the contemporary world that evil can and should be overcome by good but they must, like Elijah, conquer disappointment and despair and to hear God’s command: “Get up, eat as there is a long way ahead of you”.

Catholics and Protestants have already overcome many obstacles on their way to reconciliation but perhaps the tradition of Polish Christianity, its Jagiellonian dimension will point out new areas of dialogue.

Key words: Church, John Paul II, Western civilization, reformation, reformation in Poland, “Jagiellonian” dimension of Polishness, ecumenism

Nota o Autorze

Zofia WILK-WOŚ jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych w zakresie historii, profesorem nadzwyczajnym w Społecznej Akademii Nauk w Łodzi, jest kierownikiem Katedry Stosunków Międzynarodowych oraz prodziekanem Wydziału Nauk Społecznych. Współpracuje z Katedrą Bezpieczeństwa Narodowego, prowadząc zajęcia z przedmiotów: Wiedza o państwie i prawie, Historia Polski i Międzynarodowe stosunki polityczne. Obok badań z zakresu nauk pomocniczych historii, drugi nurt jej zainteresowań naukowych związany jest z szeroko rozumianymi stosunkami międzynarodowymi (opublikowała artykuły poświęcone kwestii pomocy humanitarnej dla krajów Afryki i Haiti, konfliktowi w Sudanie, polityce kulturalnej Unii Europejskiej). Jest również Autorką prac z dziedziny kulturoznawstwa (rola czasu w kulturze, podróże jako wartość kulturowa). Obecnie wraz z prof. Piotrem Rozwadowskim przygotowuje projekt badawczy poświęcony kwestii bezpieczeństwa i ochrony zabytków w mieście Łodzi.